

Zbigniew Barański

Postać Piłata w literaturze rosyjskiej

Studia Rossica Posnaniensia 27, 9-21

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ЛИТЕРАТУРОВЕДЕНИЕ

POSTAĆ PIŁATA W LITERATURZE ROSYJSKIEJ

THE IMAGES OF PONTIUS PILATE IN THE RUSSIAN LITERATURE

ZBIGNIEW BARAŃSKI

ABSTRACT. The author examines the universal evangelical images present in the literatures and cultures of the World. Showing the diversity of artistic interpretations of these images, he deals specifically with the literary works by contemporary Russian and Russian-speaking writers (M. Bulhakov, C. Aytmatov and J. Dombrowsky).

Zbigniew Barański, Uniwersytet Wrocławski, Instytut Filologii Słowiańskiej, pl. bp. Nanckiera 15, 50-140 Wrocław, Polska – Poland

Zaczerpnięta z Ewangelii postać Piłata weszła, obok Kaina i Judasza, do galerii tak zwanych wiecznych postaci w literaturze światowej, sąsiadujących z innymi bohaterami literackimi, jak Hamlet lub Don Kichot. W kulturze polskiej i świadomości społecznej była szeroko znana dzięki powszechności wyznania rzymskokatolickiego. Stacje drogi krzyżowej znajdujące się w każdym kościele rozpoczynają się od sceny umycia rąk przez Piłata i skazania Jezusa na śmierć. Postać tę utrwały również pieśni wielkopostne o męce Chrystusa.

W przeciwieństwie do Polski w Rosji postać Piłata była mniej znana. Cerkiew prawosławna nie znała drogi krzyżowej. Nie wszedł również Piłat do klasycznej literatury rosyjskiej. W okresie staroruskim pojawia się tylko w relacjach o Chrystusie lub cytatach z Ewangelii. Po przykłady sięgnijmy chociaż do *Powieści minionych lat*. Oto Włodzimierz pragnie zerwać z pogaństwem i przejść na łono innej wiary.

Grecy przysłali do niego filozofa, który opowiada mu o chrześcijaństwie i życiu Chrystusa. „Gdy zaś nauczał w świątyni, archijereje i uczeni w piśmie przepelnili się nienawiścią, szukali, by zabić Go, i pojawszy Go powiedli do wielkorządcy Piłata. Piłat zaś, zbadawszy, że bez winy przywedli Go, chciał wypuścić Go. Oni zaś rzekli do nie-

go: Jeżeli tego puścisz, nie będziesz przyjacielem cesarza. Piłat więc rozkazał, aby go ukrzyżować¹.

Tak samo w relacji o misji Cyryla i Metodego, w przekładzie Ewangelii na język słowiański oraz radości Słowian, że „usłyszeli o wielkości bożej w swoim języku” czytamy, że znaleźli się przeciwnicy, którzy szemrali i mówili, iż „nie godzi się żadnemu narodowi mieć pisma swojego, prócz Żydów, Greków i Łacinników, wedle napisu Piłatowego, jaki był na Krzyżu Pańskim”. Zgodnie z Ewangelią na krzyżu Chrystusa umieszczono napis „Jezus Nazareński Król Żydowski” w trzech językach: hebrajskim, greckim i łacińskim².

Literatura rosyjska XIX wieku nie powracała do postaci Piłata. Wyprzedziło ją tu malarstwo Mikołaja Gaya (Gic), wybitnego twórcy w sztuce drugiej połowy ubiegłego stulecia. Porywała go „idea moralnego doskonalenia ludzkości, charakterystyczna dla lat sześćdziesiątych wiara w moralną, wychowawczą siłę sztuki”³.

Był on przekonany, że wysoki ideał moralny może być wyrażony tylko za pomocą motywów zaczerpniętych z Ewangelii, do których stale powracał. Głównym tematem malarstwa Gaya był „temat cierpiącego człowieka, dramatycznego zderzenia się światopoglądów, temat samofiarowania się i duchowego piękna, którym przeciwstawia się egoizm, ograniczoność i prymitywna siła”⁴.

Nic więc dziwnego, że sięgał po tematy związane z męką Chrystusa. W 1980 r. powstał obraz *Co to jest prawda?*, przedstawiający zderzenie się dwóch przeciwstawnych światów. Chrystus pobity, umęczony, ledwo trzymający się na nogach broni prawdy absolutnej, którą głosił, i nie wyrzeka się jej. Naprzeciw niego postać Piłata tryskającego zdrowiem, ubranego w bogatą togę, który z teatralnie wyciągniętą ręką i ironicznym uśmiechem na twarzy pyta „co to jest prawda?”, albowiem nie wierzy w jej istnienie.

W przeszłości historycy sztuki w analizie obrazu przeważnie po maozszemu traktowali wątek moralno-etyczny, zastępując go obowiązującą interpretacją socjologiczną⁵.

Po długich dziesięcioleciach postać Piłata pojawiła się znów w literaturze rosyjskiej już w naszych czasach. Nie było to rzeczą przypadku. Obecnie literatura uwolniła się od hasła służebności wobec oficjalnych struktur państwowych. Wyrzekła się propagandy narzuconej z góry ideologii, ilustracji aktualnych haseł politycznych. Jej miejsce zajął problem, któremu powinna zawsze służyć – problem doli człowieka zaplątanego

¹ *Powieść minionych lat*, opr. F. Sielicki, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 284.

² Tamże, s. 229.

³ *Wsieobszczaja istorija iskusstw*, t. V, Moskwa 1964, s. 209.

⁴ Tamże, s. 210.

⁵ A. Z o t o w, *Russkoje iskusstwo s driewnich wriemion do naczala XX wieka*, Moskwa 1971, s. 256-257.

w gąszczu rozmaitych złożonych problemów moralno-etycznych, które powinien sam rozwiązać.

W przedstawieniu doli człowieczej literatura chętnie sięga do archetypów, mitów, szukając w nich pomocy w rozwiązywaniu aktualnych problemów. Poważną rolę zaczyna odgrywać Ewangelia, ta, jak to określił Dostojewski, „wieczna księga”, która nie tylko objawia prawdę daną raz i na zawsze dla wszystkich czasów i narodów, lecz i przynosi zasadnicze ewangeliczne obrazy i tematy, które są „niezwykle pojemnym artystycznym wcieleniem ludzkich namiętności i sytuacji nie tylko epoki, w której powstała ta księga, lecz i dla późniejszych czasów”⁶. Jak zauważył G. Fridlender, z punktu widzenia Dostojewskiego wydarzenia opisane w Ewangelii nie należy rozpatrywać jako odzwierciedlenie tego, co wydarzyło się w historii jeden raz, tylko w określonym czasie i na określonym miejscu. Wątki opowiadań ewangelicznych (...) stale powtarzają się, są przeżywane przez ludzi znów i znów, pospolicie rozgrywają się każdego dnia, w samym gąszczu codziennego życia ludzkiego. Przedstawiają one jedną z najbardziej ogólnych i „wiecznych form” wszelkiego bytu ludzkiego tak przeszłego, jak i współczesnego⁷. Dlatego też – podkreślił Fridlender – Dostojewski w swoich powieściach stale przeprowadza analogie między ich bohaterami i wydarzeniami z odpowiadającymi im ewangelicznymi typami i epizodami: między „zabójcą” Raskolnikowem, „jawnogrzesznicą” Sonią Marmieladową i licznymi zabójcami i jawnogrzesznicami z Ewangelii; między księciem Myszkinem i Chrystusem, między „wskrzeszeniem” Raskolnikowa i wskrzeszeniem Łazarza; Meri i Nastasją Filipowną oraz Marią Magdaleną...⁸

Do przykładu Dostojewskiego sięgnęli również współcześni pisarze rosyjscy, wplatając w tkanę swoich powieści analogiczne sceny ewangeliczne. Szczególną uwagę cieszyła się scena: Chrystus przed Pilatem. Dawała ona bowiem możliwość skonfrontowania przeciwstawnych postaw i poglądów.

Jako jeden z pierwszych sięgnął do niej Michał Bułhakow w *Mistrzu i Małgorzacie*, powieści napisanej jeszcze w latach trzydziestych, ale wydanej dopiero w naszych czasach. W powieści występują dwie linie rozwojowe: wydarzenia w Jerozolimie i w Moskwie z jej „nienormalną zwyczajnością życia”. Przeplatają się one wzajemnie i rozgrywają w tym samym czasie. Bułhakow traktuje sytuację biblijną jako modelową konfrontację postaw moralnych⁹.

Pisarz sekularyzuje wątki ewangeliczne i swobodnie nimi operuje, wzbogacając o własne pomysły sytuacyjne. Był to zabieg celowy. Bułhakow tworzy „punkt elementarnego oparcia dla ludzi wszystkich poglą-

⁶ G. Fridlender, *Poetika russkogo icializma*, Leningrad 1971, s. 119.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ A. Drowicz, *Mistrz i diabeł. O Michale Bułhakowie*, Kraków 1990, s. 305.

dów i postaw (...). Nie jest to problem wiary w Boga, lecz tożsamość nakazów, którym podlegają wierzący i niewierzący”¹⁰.

W linii ewangelicznej Chrystus występuje sporadycznie: w scenie przesłuchania przez Piłata i ukrzyżowania. Centralne miejsce zajął prokurator rzymski. On też wiąże między innymi obie linie. Mistrz napisał powieść o Piłacie. On też jest przedmiotem rozmów między mistrzem i poetą Iwanem Bezdomnym w klinice psychiatrycznej. On też stale pojawia się w snach i majaczeniach Bezdomnego.

Nieprzypadkowo Bułhakow poświęca mu tyle uwagi. Dla pisarza jest on przykładem, jak system dyktatorski, totalitarny niszczy człowieka. „Każda przemoc rodzi obłudną chwałę, ustanawiając nierzeczywistość odwróconych wydarzeń – i niszczy swobodną myśl, z natury rzeczy groźną”¹¹. Znamienny jest obłudny okrzyk Piłata w czasie przesłuchania Jezua: „– Nie było na świecie, nie ma i nie będzie bardziej wielkiej i przepięknej dla ludzi władzy, czym władza imperatora Tyberiusza”¹².

Jezua w konfrontacji z Piłatem występuje jako nosiciel wysokiej normy dobra i przebaczenia. Dla niego wszyscy ludzie są dobrzy, nie ma ludzi złych. Nawet Judasza, który go sprzedał, nazwie w rozmowie z Piłatem „dobrym człowiekiem”. Piłat był przekonany, że Jezua nie ma nic wspólnego z rozruchami w Jerozolimie i postanawia tylko wydać go z miasta i nie zatwierdzić wniosku sanhedrynu skazującego wędrownego proroka na karę śmierci przez ukrzyżowanie.

Piłat jednak stchórzył, gdy usłyszał poglądy Jezua na władzę państwową. Jezua mężnie wyznaje, że „każda władza jest gwałtem, zadawanym ludziom, i że nadejdzie czas, kiedy nie będzie władzy ani cesarskiej, ani żadnej innej. Człowiek wejdzie do królestwa prawdy i sprawiedliwości, w którym niepotrzebna już będzie władza”¹³.

Piłat zatwierdził wyrok sanhedrynu. Żywił jeszcze nadzieję, że zgodnie z obyczajem na święto Paschy uwolni Jezua, a nie przestępcę Barabasa. Jednak tak się nie stało. Dla starszyny żydowskiej Jezua był bardziej niebezpieczny od zwykłego przestępcy, ponieważ obalał podwaliny judaizmu.

Piłat, który nie wierzy w ludzi, nie wierzy w przepowiadane przez Jezua przyszłe królestwo dobra, ale zaczyna podświadomie odczuwać, że postąpił nie tak jak należy, zatwierdzając wyrok. W spotkaniu z Lewitą, uczniem Jezusa, proponuje mu objęcie stanowiska w jego bibliotece, ten zaś nie zgadza się: „Nie łatwo ci będzie patrzeć mi w twarz po tym, jak go zabiłeś”¹⁴.

¹⁰ Tamże, s. 306.

¹¹ Tamże, s. 306-307.

¹² M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, Wrocław 1990, s. 44.

¹³ Tamże, s. 43.

¹⁴ Tamże, s. 434.

Nie ma winy bez kary, która spełnia się „za sprawą pamięci moralnej – sumienia”¹⁵. Piłat boleśnie odczuwa i przeżywa słowa Jezua wypowiedziane przed ukrzyżowaniem i powtórzone namiestnikowi przez obecnego na miejscu kaźni przełożonego tajnej służby, że „wśród ludzkich wad za jedną z najbardziej ważkich uważa on tchórzostwo”.

Tak samo Piłat drgnął, gdy na pergaminie, na którym Lewita chaotycznie zapisywał rozmaite sentencje, jakieś daty, rachunki gospodarcze, odczytywał on koślawo zapisane urywki zdania „... większej wady... tchórzostwo”.

Piłat poleca zamordować Judasza, ale to tylko okłamywanie samego siebie. Prokurator starał się pojąć, gdzie leży przyczyna jego duchowych męczarni¹⁶.

Jedynie minuty pocieszenia przynosił sen, w czasie którego prokurator szedł po świetlistej księżycowej drodze wraz z wiernym psem Bangiem, a obok szedł wędrowny filozof. Polemizowali oni o czymś ważnym i złożonym, ale żaden z nich nie mógł zwyciężyć drugiego. „Dzisiejsza kaźń, oczywista, okazała się być jedynie zwykłym nieporozumieniem; filozof, który wymyślił coś tak nieprawdopodobnie niedorzecznie jak to, że wszyscy ludzie są dobrzy, szedł tuż obok, a zatem żył. I, oczywiście, strach nawet pomyśleć, że człowiek taki jak on mógłby zostać stracony. Nie było kaźni. Nie było. Oto w czym urok tej wędrowki po drabinie księżycy”¹⁷.

Jezua mówił, że „tchórzostwo jest jedną z najstraszliwszych ułomności”. Ale Piłat uzupełnia tę wypowiedź: „Nie, filozofie, sprzeciwiam się tobie, ono jest najstraszliwszą ułomnością”¹⁸. Przecież w czasie walk z plemionami germańskimi prokurator nie stchórzył. Czy więc teraz przez człowieka, który popełnił przestępstwo przeciw cesarowi, zaprzepaścił swoją karierę prokurator Judei? I natychmiastowa odpowiedź człowieka, który pojął swój błąd. „Jasne, że zaprzepaści. Rano by jej jeszcze nie zaprzepaścił, ale teraz, wieczorem, rozważywszy wszystko zgadza się zaprzepaścić. Nie cofnie się przed niczym, aby tylko ocalić od śmierci szalonego marzyciela i lekarza, który doprawdy niczemu nie jest winien”¹⁹.

Oberwany filozof-włóczęga mówił, że będziemy zawsze razem. „Wspomną o mnie, natychmiast wspomną i ciebie”. Tu znów powrócił motyw nieśmiertelności, który w myślach Piłata pojawił się już wcześniej. W czasie przesłuchania Jezua nagle błysnęła mu myśl o nieśmiertelności, niewiadomo czyjej, która wywołała trudny do przewyciężenia ból.

¹⁵ A. Drawicz, op. cit., s. 306.

¹⁶ M. Bułhakow, op. cit., s. 409.

¹⁷ Tamże, s. 421.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

Bułhakow wierzy w możliwość przebaczenia. Przecież Chrystus zelony i skatowany powiedział przed ukrzyżowaniem, że przebacza. „Chrześcijańska kategoria odkupienia grzechów przez Chrystusa zostaje, zgodnie z przyjętymi założeniami, pominięta. Bułhakowski Jezus, pozbawiony atrybutów boskości, umiera tylko dlatego, że chce żyć w zgodzie ze sobą i swoją naturą. Jednak, jak się domyślamy, pisarzowi wystarcza świadomość, że śmierć ta odmieniła świat, uruchamiając na stulecia łańcuchy konsekwencji. Jedną z tych konsekwencji jest miłosierdzie”²⁰.

Miłosiernym może być każdy człowiek za sprawą Jezuy Chrystusa. Mistrz aktem wolnego wyboru sam uwalnia Piłata, który w zaświatach już około dwóch tysięcy lat siedzi w krześle i śpi. Tylko w czasie pełni księżyca męczy go bezsenność. Mówi wówczas, że nie osiągnie spokoju, zaś kiedy śpi powtarza się sen o drodze księżycowej, po której pragnie pójść i rozmawiać z aresztowanym Ha-Nocri. Nie udaje się mu wejść na tę drogę. Często w swoich monologach dodaje, że „ze wszystkiego na świecie najbardziej nienawidzi swojej nieśmiertelności i niesłuchanej sławy”.

Inaczej przedstawia się postać Piłata w *Golgocie* (Płacha, 1986) Czingiza Ajtmatowa. Powieść jest właściwie reinterpretacją działalności głosiciela Dobrej Nowiny, na której pisarz wycisnął swoje piętno²¹.

W tej reinterpretacji wątku ewangelicznego jedno z centralnych miejsc zajmuje przesłuchanie Chrystusa przez Piłata. Nie chodzi tu jak w przypadku Bułhakowa o problem tchórzostwa, małoduszności, lecz o konflikt między dobrem i złem. Dobrem reprezentowanym przez Chrystusa i złem ucieleśnionym w Piłacie. Są to dwie antypody. Na jednym biegunie skatowany Chrystus w podartym chitonie, o zmierzwionych włosach. „Z wyglądu taki pokorny, a jaka wielka w nim siła” – zdumiewa się Piłat. Na drugiej stronie właśnie on, prokurator w śnieżnobiałej todze, o tłustych ramionach i byczym karku. Obaj jakby żywcem zesłi z obrazu Gaya *Co to jest prawda?*

Chrystus powie, że „póki stoję tu przed tobą jako człowiek śmiertelny, masz prawo się ze mną spierać. W dodatku ogromnie się różnimy – jak ogień i woda. I sądy nasze się różnią, z odmiennych pozycji ja i ty na wszystko patrzymy”²². I w innym miejscu rozmowy znów powtórzy: „Zapewne nie wierzysz, ty i ja to dwa różne żywioły”²³.

W Chrystusie skupiły się najwyższe cechy etyczno-moralne: dobroć, miłosierdzie, przebaczenie, pojednanie, sprawiedliwość. Powie on Piłatowi, że „pokładają wiarę we mnie ci, których popycha ku mnie przesładowanie i odwieczne pragnienie sprawiedliwości”²⁴. („Jedna wiara. Jed-

²⁰ A. Drawicz, op. cit., s. 307.

²¹ Cz. Ajtmatow, *Golgota*, Warszawa 1991, s. 141.

²² Tamże, s. 160.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 147.

no Królestwo Sprawiedliwości dla wszystkich”. „Jeden Bóg dla wszystkich – wszystkich ziem, wszystkich ludzi, po wsze czasy”).

Do czego on zmierza – zdumiewa się Piłat. Sprzeciw jego wywołuje również dążenie Nazarejczyka, aby zrównać wszystkich „od cesarza do niewolnika, bowiem (...) jest jeden Bóg, a wszyscy ludzie są równi wobec Boga – (...) dla wszystkich nadejdzie Królestwo Sprawiedliwości”.

W rozmyślaniach Chrystusa, gdy Piłat na chwilę opuścił taras, pojawi się raz jeszcze przekonanie: „innej drogi ku prawdzie w ludziach – tym najcięższym brzemieniu Stwórcy – nie dostrzegam, umocnić ją mogę tylko własną śmiercią. Inna droga ku ludziom nie jest nam dana”²⁵.

Tych prawd nie pojmuje Piłat. Jezus powie, że „rozumuje prostacko, po ziemsku, jak jego greccy nauczyciele”. Rzeczywiście słowa i uczynki Nazarejczyka rozpatruje on w kategoriach ziemskich, doczesnych. Są to tylko, jego zdaniem, demagogiczne sztuczki, aby osiągnąć władzę²⁶.

Ale jednocześnie Ajtmatow demaskuje tę myśl Piłata. W rzeczywistości zamysły, które on przypisywał Jezusowi, są właśnie jego zamysłami, które pielęgnował w największej skrytości, bez nadziei na ich spełnienie²⁷.

Dla Piłata jedyną wartością jest władza. Jezus w dyspacie powie: „Władza jest twym Bogiem i twym sumieniem. Ty zaś posiadłeś ją bez reszty. I nic prócz tego nie ma dla ciebie wartości”. „Słusznie – odpowiada mu Piłat – nic nie jest więcej warte niż władza Rzymu”.

Królestwo sprawiedliwości nie może nadejść – o tym Piłat jest przekonany. – „Słuszne jest zawsze to, co istnieje. Świat ma przecież cesarza Tyberiusza i to właśnie on jest niewzruszoną ostoją porządku rzeczy. Królestwo Sprawiedliwości – (...) to tylko czeza gadanina”²⁸. Słowa Chrystusa nie docierają do świadomości Piłata, przekonanego, że świat, którym rządzi siła, nie może być innym²⁹.

W przeciwieństwie do Jezusa Piłat nie ma wysokiego mniemania o człowieku: „człowiek to dzika bestia i nie potrafi żyć bez wojen, tak jak ciało nasze nie może obejść się bez soli”.

Chrystus podkreśla, że „jesteśmy tak różni, że mało prawdopodobne byśmy się nawzajem rozumieli”. Nie może się on wyrzec prawdy dla wygody Piłata i cesarza. Dla niego najważniejsza jest prawda, „prawda jest tylko jedna. Nie ma dwóch prawd”. Znowu powtórzyła się scena przedstawiona przez Gaya *Co to jest prawda?* Piłat czyni ruch, jakby umywał ręce.

W zakończeniu rozmowy ponownie pojawia się motyw nieśmiertelności. W *Mistrzu i Małgorzacie* rysuje się jakoś mgliście w umyśle

²⁵ Tamże, s. 157.

²⁶ Tamże, s. 143-144.

²⁷ Tamże, s. 144.

²⁸ Tamże, s. 149-150.

²⁹ Tamże, s. 163.

Piłata. Tu zaś, w *Golgocie*, jasno podkreśla go sam Chrystus. „Ty, Poncjuszu Piłacie przejdiesz do historii (...). Pozostaniesz w niej na zawsze”. Piłat nie pojął, dlaczego spotka go taki zaszczyt. Jednak słowa Jezusa pochlebily mu, ponieważ mylnie odniósł je do spraw doczesnych. Skorygował je tylko, mówiąc, że w historii na zawsze pozostanie wielki cesarz Tyberiusz. „Mimo to w historii pozostaniesz ty, Poncjuszu Piłacie... – z uporem powtórzył człowiek, który za chwilę miał wyruszyć na Golgotę, poza mury Jeruzolimy”.

Historia z Chrystusem i Piłatem nie jest faktem jednostkowym, lecz powtarza się do dzisiejszego dnia. Woroszyński zwrócił uwagę, że w niej występuje również „Piłat zbiorowy”³⁰. To określenie odnosi się do wszystkich, którzy okrażali mistrza, ale mu nie pomogli. Myśl o powtarzalności postaci Piłata pojawi się również w *Golgocie*. Abdiasz do swoich rozmyślań wplecie myśl, że „cień Piłata, wszechwładnego namiestnika imperium, i dziś przesłania świat. (Są przecież potencjalni Piłaci również dzisiaj)”³¹.

Świadczą o tym losy Abdiasza, które jakby powtarzają losy Chrystusa. I on pragnie dobra i sprawiedliwości, nie może pogodzić się ze złem panującym na świecie. Znalazł się w środowisku ludzi cynicznych i zdeprawowanych, którzy nie wierzą w jakiegokolwiek wartości moralne, przedkładając ponad nie tylko pieniądz i dostatnie życie czy też pijaństwo. Następuje dramatyczna rozmowa Abdiasza z ich przywódcą Griszaniem, jakby powtórzenie rozmowy Jezusa z Piłatem. Nowemu Piłatowi nie trafiają do serca dowody Abdiasza, ponieważ wierzy on tylko w dobra doczesne, w złotą monetę. „Na świecie wszystko można sprzedać i kupić, także i twojego Boga”³². Na nic się zdały wszelkie próby Abdiasza, aby przekonać zbieraczy anaszy i nawrócić ich. Został przez nich bestialsko pobity i przy milczącej aprobachie Griszana wyrzucony z pociągu.

Podobna scena powtórzy się jeszcze raz w czasie okrutnej rzezi stepowych suhaków, aby wypełnić ich tuszami plany dostawy mięsa. I znów następuje rozmowa z nowym wcieleniem Piłata, Ober-Kandalowym i znów była ona bezskuteczna. Pijani zbieracze ciał zabitych suhaków czynią nad Abdiaszem samosąd, bijąc go bestialsko. Weźmie w tym udział również nowy Piłat, który nie umywa rąk, lecz skazuje Abdiasza na śmierć, ponieważ ten nie chce wyrzec się „swojego Boga”, swoich wysokich ideałów moralnych. Z furją postanowili go ukrzyżować. Ponieważ nie było krzyża i gwoździ, rozpięli go na drzewie za pomocą sznurów.

Jak to podkreślił A. Pawłowski, „artysta dąży do interpretacji współczesności i jej problemów w szerokim potoku czasu historycznego”.

³⁰ W. Woroszyński, *Rękopisy nie sploną! – obiecał diabeł*, „Więź” 1971, nr 7-8, s. 51.

³¹ Cz. Ajtmatow, op. cit., s. 174.

³² Tamże, s. 128.

To jest stałą cechą Ajtmatowa, który i wcześniej wykorzystywał mit, legendę, podanie celem podłączenia płynącego biegu czasu do wiecznych i nie wysychających źródeł duchowej i moralnej energii, jakby kumulującej się w gigantycznych i ogarniających wszystko symbolach³³.

Ajtmatow akcentuje, że odwieczna, tragiczna walka dobra i zła toczy się dalej. W jednej z dygresji w *Golgocie* napisał: „Mieszkańcy mojun-kumskiej sawanny (...) nie mogli wiedzieć, że w sprawach najzwyczaj- szych kryje się dla człowieka źródło dobra i zła na ziemi. I że to wszystko zależy od samych ludzi – jak spożytkują te najzwyczaj- szej dla ludzkości sprawy: w imię dobra czy zła, by tworzyć czy też by niszczyć. A całkiem już obce były czworonożnym i innym mieszkańcom sawanny skomplikowane problemy ludzi, pragnących poznać samych siebie od chwili, gdy zaczęli myśleć, a mimo to nie potrafi odgadnąć odwiecznej tajemnicy: dlaczego zło niemal zawsze tryumfuje nad dobrem”³⁴.

Problem Piłata znów powrócił w powieści Jurija Dombrowskiego *Fakultet niepotrzebnych rzeczy (Fakultiet nienużnych wieszczej)*, opubliko- wanej w 1978 r. już po śmierci pisarza. Przynosi ona nową interpretację tego problemu odmienną od już przedstawionych. Pisarz koncentruje uwagę na jego świeckim aspekcie, na powiązaniu ze sprawami politycz- nymi, przeprowadzając analogie z sytuacją lat trzydziestych w byłym Związku Sowieckim.

Oto wsłuchujemy się w dysputę byłego popa, ojca Andrzeja Kohorta z archeologiem Kornitowem. Ojciec Andrzej pracuje nad książką o Chry- stusie opartą na Ewangelii i apokryfach. W rozmowie od czasów te- raźniejszych, ponurych lat trzydziestych, przechodzą do przeszłości, roz- ważając problemy władzy ziemskiej. „Władza ziemska – dowodził ojciec Andrzej – to rzecz chytra. Nie zrozumiesz jej, ma ona tysiąc i jedno wyobrażenie”³⁵. W tym sensie historia z Piłatem jest bardzo charakte- rystyczna. Przecież do tej pory nie ustalono, jak on odnosił się do Chry- stusa. Poglądy na ten temat rozchodzą się diametralnie. Przecież i Kor- niłow osądza go negatywnie: „Przewodniczący trybunału wojennego – osądził i umył ręce”. Jego oponent jest innego zdania: „Chociaż i ukrzy- żowali, a nie jest winny”. A tak też może być dlatego, że władza ziem- ska jest chytrą rzeczą – podkreślił. Co innego władza duchowna – tu wszystko jest prostsze. „Nie podobał się Chrystus – pojmali go, sądzili, osadzili, zabili – ot i wszystko”. A osądzić też nie było łatwo z powodu braku dowodów. I tu były pop przeprowadza analogię z przesłuchaniami z lat trzydziestych. Jeśliby Chrystus nie potwierdził, że jest „synem Bo- żym”, musieliby go uwolnić. I to wszystko. I Chrystusa nie ma. Na

³³ A. Pa w ł o w s k i, *O romanie Czingiza Ajtmatowa Płacha*, „Russkaja litieratura” 1988, nr 1, s. 111.

³⁴ Cz. Aj t m a t o w, op. cit., s. 15.

³⁵ J. D o m b r o w s k i, *Fakultiet nienużnych wieszczej*, „Nowyj mir” 1988, nr 9, s. 77.

świecie nic się nie wydarzyło. Historia przeszła obok. Ale on wiedział – dowodził ojciec Andrzej – że takie kuszenie kiedyś nastąpi i trzeba je przewyciężyć śmiercią, ale umrzeć należy świadomie i wolno.

Przyprowadzili Chrystusa do Piłata. Ojciec charakteryzuje go zdecydowanie negatywnie. Był on w Rzymie *homo novus*, nuworyszem, który tylko w Judei czuł się patrycjuszem rzymskim. Posłał go tu doradca Tyberiusza ze względów politycznych, ponieważ Piłat, energiczny działacz, nienawidził Żydów. Takiego jak on tyrana Judea jeszcze nie znała: „Łapownictwo, przemoc, kaźń bez sądu, nie kończące się straszne okrucieństwa”³⁶. Był on typowym średnim urzędnikiem imperium. „Surowy, ale nie okrutny, chytry i doskonale znający wszelkie układy. W rzeczach małych i oczywistych był sprawiedliwy i nawet pryncypialny, w rzeczach znaczących, ważnych – wymijający i niezdecydowany”³⁷.

Nienawiść między Piłatem i Żydami była wzajemna. Ciągłe z Judei docierały do Rzymu donosy, za które Piłat otrzymywał nagany, że nie potrafi umiejętnie rządzić. Namiestnik nie dopatrywał się w Chrystusie winy ze względów politycznych. Nienawidząc Żydów, nie chciał dla ich własnych celów nikogo skazywać na śmierć. Nie leżało to w interesie Rzymu. Odpowiadała mu bowiem ze względów politycznych nauka Chrystusa. Występował on przeciw buntowi, a to bardzo odpowiadało Rzymowi. Ponadto Chrystus burzył autorytet sanhedrynu, saduceuszy i faryzeuszy, a być może, nawet tego nie zauważając, autorytet Mojżesza i świętyńi. A przecież w monolocie i niekwestionowaniu tego wszystkiego tkwiło największe niebezpieczeństwo dla Rzymu. Więc dla imperium taki burzyciel był niezastąpiony. A do tego był to jeszcze mądry burzyciel. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że naprzód należało głosić odnowienie, wzmocnienie starej wiary, a kiedy w to uwierzą i odejdą, można wszystko kruszyć i łamać. W Kazaniu na Górze – dowodził pop – Chrystus nakazywał kochać wrogów, błogosławić tych, którzy was przeklinają, czynić dobro tym, którzy was nienawidzą i prześladują³⁸. Czyż te nakazy Galilejczyka nie odpowiadały Piłatowi? „Przecież to za niego, okupanta, należało modlić się i kochać go. Czyżby Piłat, działacz państwowy znający Wschód i kraj, którym rządził, nie rozumiał, że to jest właśnie siła, na której powinien oprzeć się? A że Chrystus jest właśnie taką siłą – to on to odczuwał. I niejasno jeszcze odczuwał, że wszelka łagodność jest straszną siłą”³⁹.

Sceptyczny Kornilow pyta: czy Piłat nie podejrzewał rewolucyjnej, burzącej mocy nauki Chrystusa? A kto wówczas mógł cokolwiek podejrzewać. I to nie tylko wtedy – brzmiała odpowiedź. Ale Piłat wiedział, że ten wędrujący kaznodzieja jest Rzymowi bardzo potrzebny. Słuchają

³⁶ Tamże, s. 80.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 83.

³⁹ Tamże.

go, wierzą mu i idą za nim. Był on zdolny do stworzenia nowej kosmopolitycznej religii, która byłaby do przyjęcia dla władzy. Czy był to błąd? – do naszych czasów nie jest to jasne.

Jeszcze jedną przyczyną takiej postawy Piłata był protest wewnętrzny. Nie chciał pozostać w roli kata wyznaczonego przez synagogę, która nie miała prawa miecza i chciała odciąć niewygodną jej głowę rękami rzymskiego patrycjusza, chociaż ciągle mu przeszkadzali w jego pracach na rzecz ogółu. I on, pierwszy człowiek w kraju, powinien skazać na śmierć tego człowieka, który był mu potrzebny. Jednak bojąc się donosów, poddał się, umył ręce i skazał go na śmierć.

Ojciec Andrzej gruntownie zreinterpretował historię Piłata. Wykazuje ona niszczącą siłę władzy, która w imię swoich doraźnych interesów bezwzględnie podporządkowuje sobie nawet najwyższe wartości moralno-etyczne, naginając je i fałszywie tłumacząc w wygodnym dla siebie aspekcie.

Historia powtarza się. Były pop nawiązuje do swego losu. NKWD ponoć nie chce go ukrzyżować. Dodał, że przecież Korniłow rozmawiał o tym z samymi Piłatami. „Z tymi nieszczęsnymi Piłatami, od których nic nie zależy. Z zabójcami i rzeźnikami w imię cudzego Boga (...) nie oni są winni, a te kreatury, które siedzą za siedmioma ścianami i posyłają im szyfrogramy: «Złap, sądz, kaźnij»”⁴⁰.

Podobnie jak Bułhakow i Ajtmatow, Dombrowski porusza również, ale już marginesowo, problem przebaczenia. Oddaje znów głos ojcu Andrzejowi, wykładającemu swoją koncepcję, która odbiega od ogólnie przyjętych norm. Dowodzi on, iż nawet Bóg nie śmiał przebaczać z nieba, ponieważ takie przebaczenie nawet grosza nie byłoby warte. Dlatego też Chrystus zszedł z nieba, wcielił się w postać zwykłego sługi, przeżył trzydzieści trzy lata i „doświadczył wszystkiego, co człowiek może doświadczyć od ludzi: znęcanie się, biczowanie i ukrzyżowanie na hańbę i pociechę”⁴¹. I wówczas na pytanie: „czy kochasz jeszcze ludzi?” odpowie: „Tak, lubię i obecnie! I takich! Mimo wszystko kocham!” Wówczas i przebaczy. „I oto wówczas taka straszna siła pojawi się w twoim przebaczeniu, że każdy, kto uwierzy, że ty możesz przebaczyć mu – temu i będzie przebaczone. Dlatego, że to nie Bóg z nieba odpuścił grzechy, a ukrzyżowany sługa z krzyża przebaczył”⁴².

Jego oponent ma pewne wątpliwości: „a co począć z Piłatem? Sędzią, który umywa ręce? Który i osądził na śmierć, i jakby nie jest winien śmierci. Skoro społeczność krzyczy: „ukrzyżuj, ukrzyżuj”, to co pozostaje sędziemu, jak nie ukrzyżować? Tak co mamy uczynić z tym przewodniczącym wojennego trybunału? Też przebaczyć? Za czystość?

⁴⁰ Tamże, s. 84.

⁴¹ Tamże, s. 49.

⁴² Tamże.

Nie prosto ukrzyżował, a ręce przedtem umył? Niby nie chciał, ale podporządkował się społeczności. Ach, jakie łagodzące okoliczności! Czy on też wejdzie do Królestwa Bożego czy nie?⁴³

Ojciec Andrzej bez wahania odpowiada: „Nie ma co do tego wątpliwości. Jeśli sędzia nagle poczuł na swoich rękach krew niewinnego – to już zastanowił się. A jeśli zacznie zastanawiać się, to już przemyśli do końca. Pamiętacie, jak Marmieładow mówił do Raskolnikowa: Ukrzyżuj mnie, ukrzyżuj, sędzio sprawiedliwy, ale ukrzyżuj i pożałuj, i ja wówczas w rękę ciebie pocałuję...⁴⁴. Tak, ale co wiemy wiarygodnego o Poncjuszu Piłacie.

Do tego tematu powróci również Cybin, który w więzieniu pyta doświadczonego staruszka o problem sumienia. Zapytany odpowiada, że jest to dokładnie pytanie Piłata: „Co to jest prawda?”. Podkreśla, iż nie jest to pojęcie uogólniające. Są dwa pojęcia sumienia: puszkiniowskie sumienie, które ze wstrętem czyta księgę swego życia „trzęsąc się i przeklinając”, i jest drugie. „Czy ty nie masz sumienia?” – pytał karaś szczupaka. Ten otworzył paszczę i połknął go. Staruszek poleca oponentowi, aby więcej czytał Szczedriny, który wiele mu wyjaśni. Dodał, że Wódz (tj. Stalin – Z.B.) bardzo go ceni. Znowu uwaga przenosi się do współczesności.

Korniłow pyta więc, czy wódz ma sumienie szczupaka? Otrzymuje odpowiedź ironiczną, że ma on sumienie profesorskie. „On by wam popularnie objaśnił, że sumienie jest pojęciem wybitnie klasowym, zdeterminowanym przez historię i dlatego sumienia jako takiego w ogóle nie ma. Później dodałby jeszcze, że cennych ludzi nie ruszał i pracował w zgodzie z historią wśród ludzi obiektywnie szkodliwych. Dzięki temu zachował dla socjalizmu tak wartość, jak jego życie⁴⁵. I on – dodał – ze swego punktu widzenia miałby słuszną rację. Swoje rozważania zakończył paradoksalnym wnioskiem, że nie ma ogólnego pojęcia sumienia wspólnego dla wszystkich. „Każdy ma swój własny model i święcie wierzy w niego. Zwłaszcza jeśli jest niegodziwcem”. Dombrowski nie daje więc jakiegoś uniwersalnego rozwiązania problemu. Może nawet nie wierzy, że to jest możliwe.

Drawicz zauważył, że „istnieje wiele refleksji pisarskich poświęconych postawie Piłata i różnie ją oceniających: umownymi biegunami byłiby tu z jednej strony prokurator Judei Anatola France’a, gdzie bohater zgoła nie zauważa sprawy, w której historia kazała mu uczestniczyć – z drugiej zaś Piłat Rogera Caillois, gdzie historyczny determinizm przewrotnie załamuje się w piłatowskiej decyzji uratowania Jezusa i odwrócenia biegu dziejów⁴⁶.

⁴³ Tamże, s. 50.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ „Nowyj mir” 1988, nr 10, s. 56.

⁴⁶ A. D r a w i c z, op. cit.

Charakterystyczną cechą pisarzy rosyjskich w interpretacji postaci Piłata było jej powiązanie z aktualną sytuacją w byłym Związku Sowieckim, która wprost zmuszała do podjęcia problemów moralno-etycznych, reinterpretacji ich wartości i aktualności w nowej sytuacji historycznej. Podkreślili oni, że odwieczne nakazy moralne są niewzruszone wbrew wszelkim próbom i kataklizmom dziejowym, chociaż droga do ich osiągnięcia jest trudna i wyboista.

ЗБИГНЕВ БАРАНЬСКИ

ОБРАЗ ПИЛАТА В РУССКОЙ ЛИТЕРАТУРЕ

Резюме

Образ Пилата принадлежит к так называемым вечным образам в мировой культуре. В русской классической литературе он появлялся изредка. Живой интерес к нему проявили современные писатели, которые особо экспонировали его морально-этический аспект. Одновременно образ Пилата подвергался реинтерпретации. В *Мастере и Маргарите* М. Булгакова он соединялся с проблемой трусости и малодушия. В *Плахе* Ч. Айтматов рассматривал его в аспекте вечной проблемы добра и зла, а Ю. Домбровский в *Факультете ненужных вещей* соединил его с анализом проблемы власти и ее губительного влияния на человека.